

Instytut Gospodarki Rolnej za wzmocnieniem pozycji sołtysa

Sołtys jest „musi być jak szeryf bez rewolweru” i zarazem „jak proboszcz dobry, z dobrym sercem”. Tak do przedstawicieli 40 tysięcy sołtysów z całej Polski przemawiał niedawno premier Mateusz Morawiecki. Teraz jego zaplecze polityczne będzie miało okazję praktycznego zademonstrowania takiego myślenia o sołtysach i sołectwach. Posłowie „federacyjnego” klubu parlamentarnego PSL-UED złożyli o laski marszałkowskiej kolejny już projekt ustawy, którego celem jest podniesienie rangi sołtysa i rad sołeckich.

Projekt ustawy o sołtysach i radach sołeckich wprowadza do prano-organizacyjny porządek do najmniejszej lokalnej wspólnoty, jaką w Polsce de facto są sołectwa. Połowie chcą usankcjonować przyjęte zwyczaje i rozproszone regulacje za pomocą jednego aktu prawnego, który wyniesie rolę sołtysa do poziomu niemal równorzędnego organom samorządu terytorialnego.

Poselski projekt przewiduje, że sołectwa będą nabywały osobowość prawną, co oznacza, że będą mogły zaciągać zobowiązania, a wykonywane przez nie zadania będą zadaniami własnymi (a nie zleconymi, np. przez gminy lub administrację rządową). Ustawa wprowadza organ uchwałodawczy i organ wykonawczy w sołectwach. Będą nimi odpowiednio zebranie wiejskie i sołtys. Rola rady sołeckiej miałaby sprowadzać się do „wspomagania” sołtysa.

Projekt określa sposób wyboru zarówno sołtysa, jak i rady. Dokonywano by tego w głosowaniu tajnym, a uprawnionymi do oddawania głosu miałiby być stali mieszkańcy sołectwa uprawnieni do głosowania. Rewolucją jest jednak kwestia wynagrodzenia. Wnioskodawcy chcą, aby sołtys oraz członkowie rady sołeckiej byli uprawnieni do pobierania diety oraz zwrotu kosztów przejazdów służbowych. Dodatkowo sołtys miałby być wynagradzany, w związku z nawiązywanym przez niego stosunkiem pracy, a wielkość wynagrodzenia miałaby wynosić połowę minimalnego krajowego wynagrodzenia za pracę.

Projekt określa sposób wyboru zarówno sołtysa, jak i rady. Dokonywano by tego w głosowaniu tajnym, a uprawnionymi do oddawania głosu miałiby być stali mieszkańcy sołectwa uprawnieni do głosowania. Rewolucją jest jednak kwestia wynagrodzenia. Wnioskodawcy chcą, aby sołtys oraz członkowie rady sołeckiej byli uprawnieni do pobierania diety oraz zwrotu kosztów przejazdów służbowych. Dodatkowo sołtys miałby być wynagradzany, w związku z nawiązywanym przez niego stosunkiem pracy, a wielkość wynagrodzenia miałaby wynosić połowę minimalnego krajowego wynagrodzenia za pracę.



Niezależnie od ustawowego wyodrębnienia i wzmocnienia sołectw, wciąż pozostaną one powiązane z gminami. To gminy będą nadawały im statuty, które określą organizację i zakres działania sołectw. Gminom pozostawia się dodatkową możliwość powołania ciała jeszcze niższego szczebla od sołectw, jednak ich pozycja byłaby najpewniej wyłącznie opiniodawcza. Sołectwo dysponowałoby mieniem gminnym w zakresie określonym w statucie. Sołtysi lub upoważnieni przez nich członkowie rad sołeckich mieliby prawo uczestniczyć w sesjach rad gmin (bez prawa do głosowania), a o planowanych posiedzeniach musieliby być każdorazowo informowani przez gminy.

W planach posłów jest także wyposażenie sołectw w możliwość nadania sołectwom miana organizacji pożytku publicznego. Realizacja takiej propozycji wiązałaby się z możliwością przekazywania 1 proc. podatku dochodowego od osób fizycznych na rzecz sołectw.

Niewątpliwie w polskim porządku ustrojowym sołectwa i sołtysi nie są dostatecznie wyeksponowani. Na tym tle ich rola jest często bagatelizowana, a praca – nieuwzględniana w działalności gmin. Tymczasem niejednokrotnie podejmują oni niezbędne dla samorządów gminnych działania informacyjne lub też konsultacyjne. Rzeczywiste usprawnienie i podniesienie roli sołectw byłoby jednak nierealne bez urzeczywistnienia systemu wynagradzania sołtysów i członków rad sołeckich. Zaproponowane „umiarkowane” rozwiązanie może okazać się nietrafione. Z jednej strony wprowadza się system wynagradzania, ale z drugiej strony jego wymiar jest znikomy i nie ma szans minimalizować zjawiska dodatkowego zarobkowania. Nie byłoby w tym nic złego, gdyby nie założenie, że sołectwa będą dysponowały osobowością prawną i niektórymi składnikami majątku gminy (także własnego pochodzącego z odpisów podatkowych osób fizycznych). W tym kontekście rodzi się obawa o pojawienie się zachęt o charakterze korupcyjnym. Wobec tego warto rozważyć podniesienie wymiaru proponowanego wynagrodzenia przy jednoczesnym zakazaniu dodatkowego zarobkowania.

Instytut Gospodarki Rolnej dostrzega potrzebę wprowadzenia ustawowego umocowania sołectw i ich organów i dalszych pracach legislacyjnych będzie pozytywnie opiniował projekt przepisów z zastrzeżeniem tych, które dotyczą wymiaru wynagrodzeń dla sołtysów.

